

Początki zorganizowanej polonijnej działalności żeglarskiej i powstanie Polskiego Klubu Żeglarskiego w Vancouver

Do końca lat siedemdziesiątych ubiegłego już stulecia, polonia w Vancouver była bardzo nieliczna. Przede wszystkim była to starsza emigracja z okresu II Wojny Światowej, weterani, którzy po wojnie nie wrócili do PRL i stosunkowo mała grupa Polaków przybyłych w latach 60-tych i 70-tych.

Wśród Polonii tych pierwszych okresów osiedlania się, walka o przetrwanie i zagospodarowanie się w nowym kraju była ważniejsza niż rekreacja i jak powszechnie uważano elitarnie żeglarstwo. Żeglowali i posiadali jachty tylko nieliczni polonusi, którzy najczęściej utrzymywali bardzo luźne kontakty z Polonią. Dopiero lata 80-te i emigracja posolidarnościowa zdecydowanie zmieniła tą sytuację.

Jerzy Kuśmider posiadający Polski Patent Kapitana Jachtowego przybył z Toronto do Vancouver w 1981 roku. Od razu zaczął budowę swojego jachtu „Varsovia” i szukanie kontaktów z osobami, które interesowały się żeglarstwem.

W 1982 roku Stanisław Pniewski kupił 43 stopowy nowoczesny jacht regatowy s/y „Cracovia”. Stanisław był lekarzem i pracował daleko od Vancouver. Jachtem opiekował się jego przyjaciel Tadeusz Kasprzak.



Jerzy Kuśmider za sterem jachtu "Cracovia". Z lewej Tadeusz Kasprzak i Jerzy Korczyński

Kompletowaniem polskojęzycznej załogi na rejsy i kapitanowaniem na s/y „Cracovia” zajmował się Jerzy Kuśmider. Z tej możliwości żeglowania skorzystała liczna grupa Polaków. Można przyjąć, że pierwsze zorganizowane żeglowanie polonijne w Vancouver rozpoczęło się właśnie na tym jachcie.

W późniejszym okresie zaczynało przybywać polonijnych żeglarzy, niektórzy z nich kupili swoje własne jachty. Można tu wspomnieć o Grzegorzu Nowakowskim, który posiadał duży siatkobetonowy jacht, na którym mieszkał cumując w marinie w centrum Vancouver. Kontakty żeglarzy polonijnych w tym okresie były bardzo luźne i niezorganizowane.

W 1985 roku do Vancouver przyplłynął jacht „Vagabond II” pod francuską banderą. Kapitan Janusz Kurbiel z żoną oraz sławny Kpt. Ludomir Mączka „Ludek” i Kpt. Wojciech Jacobson, płynęli na wyprawę przez Przejsie Północno Zachodnie, „Northwest Passage”.



s/y „Vagabond II” w North Vancouver

Nieliczni w tym czasie polonijni żeglarze w Vancouver pomagali im i życzyli powodzenia w rejsie przez lody Arktyki kanadyjskiej, który trwał przez następne trzy lata.

W roku 1989 w rejsie dookoła świata zawiął do Vancouver harcerski żaglowiec s/y „Zawisza Czarny”, był on pierwszym w historii jachtem pod polską banderą odwiedzającym to miasto.



Tak jak w piosence „Na pokładzie Zawiszy życie płynie jak w bajce”

Załoga „Zawiszy” była życzliwie goszczona przez polonie vancouverską. Polacy z Vancouver odwiedzali żaglowiec i zapraszali harcerzy do swoich domów.

Pobyt „Zawiszy Czarnej” był też okazją do zapoznania się wielu żeglarzy mieszkających w rejonie Vancouver, bo wszyscy spotykali się na pokładzie żaglowca. Miało to pewien wpływ na późniejszą zorganizowaną działalność żeglarstwa polonijnego w Vancouver.

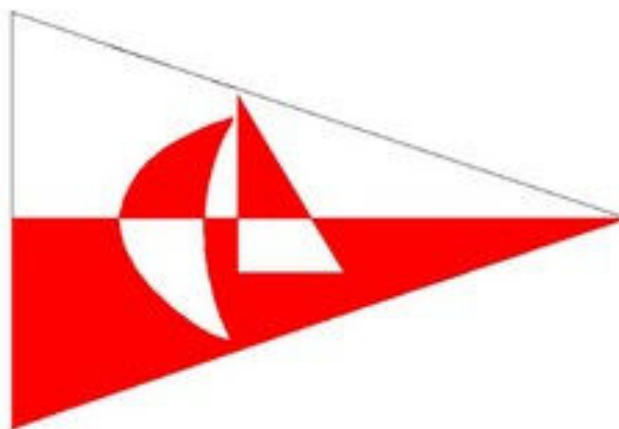
Odbyły się też publiczne spotkania, wywiady i promocja rejsu w Polskim Programie Radiowym prowadzonym przez Jerzego Kuśmidera.



Prawie 20 osób z polonii vancouverkiej miało okazję uczestniczyć w rejsie na „Zawiszy Czarnym” z Vancouver do Seattle w Stanie Washington, gdzie polonia amerykańska urządziła powitanie.

Ogólnie pobyt żaglowca był wielkim wydarzeniem w historii zorganizowanej działalności żeglarzy w Vancouver.

Powstanie i pierwsze 10 lat działalności Polskiego Klubu Żeglarskiego w Vancouver.



Na początku lat 90-tych do Vancouver zaczęło przybywać dużo nowych polskich imigrantów. Wśród zwiększającego się polonijnego środowiska żeglarzy, krążyła idea założenia polonijnego klubu żeglarskiego.

Jerzy Kuśmider od wielu lat był działaczem polonijnym Vancouver, posiadał polski patent kapitana jachtowego i wybudowany przez siebie w Vancouver jacht „Varsovia”, na którym dużo pływał po okolicznych wodach.

Pewnego majowego wieczoru w roku 1994 w domu Jerzego Radłowskiego, który był właścicielem jachtu „Gdańsk”, spotkał się on przypadkowo z Tomaszem Boguszem. Tomek niedawno zamieszkał w rejonie Vancouver, posiadał swój jacht „Pilgrim”, na którym pływał po oceanach i miał tę samą idee zorganizowania polonijnej działalności żeglarskiej. Słowo po słowie i przystąpiono do działania. Jerzy Kuśmider postanowił wykorzystać swoje czerwcowe urodziny na zorganizowanie i zaproszenie gości na żeglarskie spotkanie. Przygotował ulotkę informacyjną i korzystając z polonijnych znajomości rozpropagował sprawę.

PIERWSZE NAD PACYFIKIEM SPOTKANIE ŻEGLARZY POLONIJNYCH

Sobota 18-ty i Niedziela 19-ty Czerwca 1994r.

Newcastle Island Marine Park

CEL SPOTKANIA:

- Spotkanie towarzyskie polonijnych właścicieli jachtów i łódek, załóg i osób zainteresowanych żeglarstwem.
- Zapoznanie się, wymiana adresów (telefonów) w celu utrzymywania kontaktów, wspólnego żeglowania, organizowania rejsów, doboru załogi i.t.p..
- Zorganizowanie Polonijnego Klubu Żeglarskiego (jeżeli będą zainteresowane i chętne osoby do organizacji).
- Pokazanie Polskiej Bandery na kanadyjskich wodach - (w miarę możliwości - wszystkie jachty proszone są o podniesienie pod salingiem biało-czerwonej banderki lub proporca).

PROGRAM SPOTKANIA:

Sobota 18-ty czerwca

- od godz 09:00 zgłoszenie przybycia i podanie aktualnych informacji dotyczących dwudniowego spotkania - jacht "Varsovia" zacumowany do pomostu pływającego Newcastle Marine Park.
- podczas dnia: spotkania towarzyskie, wzajemne odwiedzanie łódek, dyskusje, gry sportowe, zabawy dla dzieci, piknik i inne rozrywki do wyboru obecnych.
- 18:00 główna część imprezy - spotkanie wszystkich uczestników, omówienie programu na wieczór i dzień następny, przedyskutowanie możliwości powstania Polonijnego Klubu Żeglarskiego.

Niedziela 19-ty czerwca

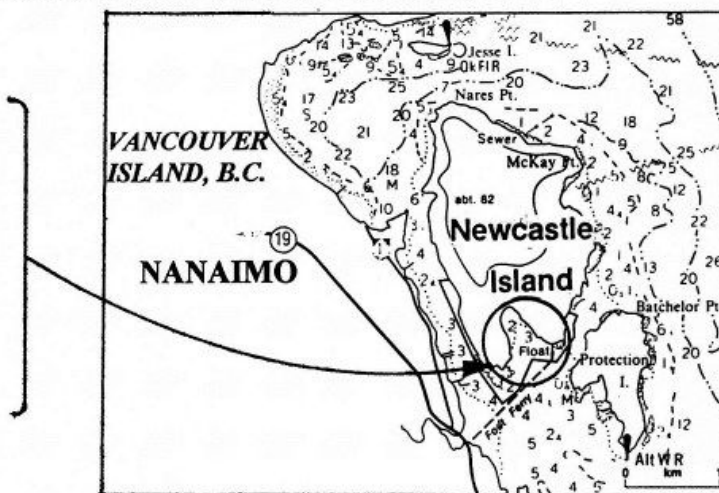
- zajęcia według zainteresowań obecnych.
- Zakończenie spotkania i odpłynięcie łódek.

Po więcej informacji oraz zgłoszenia proszę telefonować (604)275-1095 Kpt. Jerzy Kuśmider
Bardziej szczegółowy program spotkania, kanały nasłuchu i łączności radiowej będą podane dla zainteresowanych przed rozpoczęciem spotkania.

NEWCASTLE ISLAND MARINE PARK, B.C.

pomost pływający, duże kotwiczowisko,
park na wyspie 336 hektarów,
pole kampingowe, tereny spacerowe,
stoły piknikowe, plac zabaw dla dzieci,
woda pitna.

Połączenie promowe do Nanaimo
(tylko osoby)



UWAGA!

Impreza ta jest prywatnym spotkaniem indywidualnych łódek i żeglarzy w publicznym miejscu. Nie jest uzgodniona z zarządem parku. Miejsca przy pomocy i półka kampingowe nie są rezerwowane. Każdy uczestnik pokrywa swoje koszty związane z pobytem oraz jest odpowiedzialny za swoją działalność. Organizator spotkania nie ponosi odpowiedzialności za jakiegokolwiek szkody

DO ZOBACZENIA!! SZTORM CZY CISZA, DESZCZ CZY SŁOŃCE

W dniach 18-go i 19-tego czerwca 1994 roku na Wyspę Newcastle koło Nanaimo przybyło kilka jachtów oraz kilkunastu żeglarzy polonijnych.

Zobacz film z tych pierwszych spotkań: <https://youtu.be/8rpDyqXbIEU>

Następne spotkanie, które ponownie zorganizował Jerzy Kuśmider odbyło się we wrześniu w Plumper Cove na wyspie Keats i miało już bardziej konkretny charakter.



Wieczorem przy wspólnym ognisku zebrała się spora grupka żeglarzy, w tym czterech właścicieli jachtów: Jerzy Kuśmider, Tomasz Bogusz, Jerzy Radłowski oraz Ryszard Kopplinger. Podczas żeglarskich opowieści Tomka o jego samotnej podróży przez trzy oceany na jachcie „Pilgrim”, Jurka Kuśmidera o również w większości samotnych pływaniach na jachcie „Varsovia” do Oregon i na Alaskę, Jurka Radłowskiego o planie dalekiej wyprawy jego jachtem „Gdańsk” na obchody 1000-lecia miasta Gdańska oraz Ryśka Kopplingera o pływaniach po lokalnych wodach z vancouverскими żeglarzami na jachcie "Joriko".

W wyniku tych dyskusji, zebrani doszli do wniosku, że samotne pływanie jest przyjemne i ciekawe, ale dobrze byłoby założyć polonijną organizację żeglarską. W ten sposób można by zainteresować i zachęcić rozrastającą się polonię w Vancouver, tą ciekawą formą rekreacji na wodzie. Brytyjska Kolumbia położona nad Pacyfikiem jest jednym z najpiękniejszych i najciekawszych akwenów żeglarskich na świecie, ale niestety często nie jest odpowiednio doceniana i wykorzystywana. Zorganizowana działalność polonijna mogłaby dać możliwości pływania pod żaglami tym Polonusom, którzy nie mają możliwości uprawiania tego sportu.

Od słów do czynu nie było daleko i przystąpiono do konkretnych działań. Jerzy Kuśmider zaproponował spotkanie organizacyjne u siebie w domu, które to odbyło się kilka dni później. Obecni byli: gospodarz domu Jerzy Kuśmider oraz Tomasz Bogusz, Sławomir Kiljański, Ryszard Kopplinger i Jerzy Radłowski.

Ta założycielska grupa ustaliła konkretny plan działania.

Jerzy Kuśmider załatwił możliwość korzystania z sali Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Vancouver (SPK) i zorganizował polonijną kampanię informacyjną. Ustalono również telefony kontaktowe do udzielania informacji, w kolejności: Sławomir Kiljański, Jerzy Kuśmider, Tomasz Bogusz. Wszyscy zajęli się zapraszaniem swoich znajomych i sympatyków żeglarstwa.

POLSKI KLUB ŻEGLARSKI

PIERWSZE SPOTKANIE ORGANIZACYJNE

12 Październik 1994,

AHOJ ŻEGLARZE !!!

Bardzo cieszymy się z liczego przybycia.

Nareszcie wszyscy polscy miłośnicy żeglarstwa nad Pacyfikiem mogą się spotkać razem.

-Nazwa naszego klubu, zarząd klubu i cele klubu nie są jeszcze oficjalnie ustalone. Ustalimy to wszyscy razem w przyszłości jak wyniknie tego potrzeba.

-Obecnie nazywamy nasz klub jako "wolne stowarzyszenie miłośników pływania".

-Należec do tego klubu może każdy co lubi pływać pod żaglami, łódka motorowa a nawet kajakiem, każdy wiek, każda plec i dowolne doświadczenie żeglarskie !

-Opłat członkowskich nie ma żadnych, bo w obecnej nie zarejestrowanej formie nie ma też żadnych wydatków. Jeżeli ktoś chciałby otrzymać pocztą informacje o następnych zebraniach, proszę przekazać kilka znaczków pocztowych Sławkowi Kiljańskiemu.

-Zebrania odbywać się będą raz w miesiącu, w każdą.....środę w SPK 1134 Kingsway

-Nasz obecny adres pocztowy: P.O. Marpole, BOX 30001, Vancouver, B.C. V6P 5A0

-Nasze telefony: 421-7413 Sławek Kiljański, 275-1095 Jerzy Kusmider i 534-8955 Tom Bogusz.

-Będzie również tablica ogłoszeń w SPK 1134 Kingsway do naszego celu.

-Proszę wpisać się na listę ze swoim imieniem, nazwiskiem, adresem, telefonem, danymi o swojej łódce i swoich doświadczeniach żeglarskich i uwagach co chcielibyście ażeby się działo w tym klubie. Lista ta będzie wydrukowana i rozdana wszystkim na następnym zebraniu za miesiąc.

Wszystkie te informacje są tylko do naszego wspólnego kontaktowania się.

-Jesteśmy tutaj gośćmi w SPK i prosimy o odpowiednie zachowanie się. Za tutejszą salę nie nie płacimy, ale kupienie piwa na przerwie na pewno bardzo ucieszy gospodarzy.

-Tymczasem odpowiedzialni za salę i nasze spotkania są Tom Bogusz i Jerzy Kusmider.

-A teraz rzeczy najważniejsze: **CEL NASZEGO KLUBU.....**

-zapoznanie się ze wszystkimi polskimi miłośnikami żeglarstwa w Vancouver.

-znalezienie partnerów do wspólnego pływania. Dużo osób ma łódki i nie ma z kim pływać a tymczasem dużo innych ludzi chciało by pływać a nie ma na czym !!!

-utworzenie grup wspólnych zainteresowań w celu wymiany informacji na tematy:

-kupienia łódki, ceny używanej łódki różnej wielkości (przyszli armatorzy)

-kupienia taniego sprzętu, utrzymania łódki, znalezienie dobrej maryny itp.

(jako zarejestrowany klub jest możliwość kupowania sprzętu po cenach hurtowych)

-możliwość wspólnego czarterowania łódki, ceny i wszelkie wymagania z tym związane.

-może nawet kupienie łodek klubowych w przyszłości.

-prowadzenie szkolenia praktycznego, technicznego, nawigacji i omawianie ciekawych miejsc do pływania.

-wydawanie biuletynu informacyjno technicznego.

Proponujemy ażeby nasze miesięczne zebrania klubowe poruszały następujące tematy:

-początkowe 15 min. - wspólne porozmawianie z przybyłymi ludźmi.

- pierwsze poł godz. - prelekcja na tematy ciekawych miejsc do pływania.

- drugie poł godz. - prelekcja na tematy techniczne, nawigacyjne itp.

- trzecie poł godz. - wspomnienia z ciekawych miejsc żeglarskich, zdjęcia, filmy, przezrocza itp.

W przerwie i po ostatniej prelekcji rozmowy towarzyskie.

Byłby to ogólny wstęp i ogólne miśliwości naszego klubu.

Czekamy na wszelkiego rodzaju uwagi i propozycje dotyczące wspólnego działania naszego klubu!!

DO ZOBACZENIA SIĘ ZA MIESIĄC, A TYMCZASEM

POMYŚLNYCH WIATROW I STOPY WODY POD KILEM !!!

Pierwsze oficjalne publiczne spotkanie nowopowstającego klubu odbyło się w lokalu SPK, 12-go października 1994 roku.

W tym początkowym okresie na miesięczne spotkania klubowe przychodziło około 60 osób. Spotkaniami kierował głównie Tomasz Bogusz, wkładając w to dużo swojej pracy. Przekazywał on swoją wiedzę i doświadczenie żeglarskie. Inni żeglarze, głównie właściciele jachtów, co miesiąc przygotowywali różne prelekcje, które cieszyły się dużym powodzeniem. Ta forma działalności przyciągała wielu amatorów żeglarstwa.

Koordynacją i organizacją spotkań - zlotów żeglarskich zajmował się Jerzy Kuśmider.

Spotkanie Żeglarzy Polonijnych

zorganizowane przez Polski Klub Żeglarski w Vancouver odbyło się w sobotę 17-go i niedzielę 18-go czerwca. 1995 roku w Newcastle Island Marine Park w pobliżu Nanaimo.

Na spotkanie to przyplłynęło osiem jachtów. Właściciele i załogi w stu procentach polskojęzyczne. Przybyła również duża grupa uczestników drogą lądową, przeprawiając się na wyspę małym promem pasażerskim z Nanaimo. W sumie w spotkaniu uczestniczyło ponad 40 osób.

Sześć jachtów z rejonu Vancouver i dwa z Point Roberts wypłynęły w piątek po południu lub we wczesnych godzinach rannych w sobotę. Każdy z jachtów miał do pokonania ponad 30 mil morskich. W zależności od tego z którego rejonu i kiedy kto wypłynął zajmowało to przeciętnie 8 do 10 godzin żeglugi. Warunki żeglarskie były sprzyjające.

Podczas pływania jachty prowadziły łączność radiową na UKF na kanałach morskich oraz na falach krótkich, również rozmawiano z krótkofalowcami z odległych rejonów, Z pokładu jachtu "Varsovia", Jurek VE7CFA/mm i Sławek VE7GKI/mm prowadzili dłuższe rozmowy z kilkoma amatorami polskojęzycznymi z Chicago, opowiadając o tym spotkaniu i innej działalności polonijnej naszego rejonu. Później rozmawiano również z kolegą klubowym Ivo WH6CKE/mm z Victorii, który na swoim jachcie aktualnie przebywa w Meksyku i nie mógł być razem z nami. Drogą radiową wymieniliśmy pozdrowienia umawiając się na następne jesienne spotkanie żeglarskie we wrześniu.

We wczesnych godzinach rannych w sobotę większość jachtów była już zacumowana do pomostu. Po krótkim wypoczynku, zaczęły się wzajemne odwiedziny i rozmowy żeglarskie. Pogoda niestety nie była najlepsza. Przelotne deszcze utrudniały realizację innych atrakcji, jednak nikomu to nie przeszkadzało, ponieważ woda to coś z czym na codzień obcuje żeglarze. Część oficjalna spotkania odbyła się w parkowej sali. Wszystkich uczestników przywitał kpt. Jerzy Kuśmider, omówił plan spotkania i przedstawił kpt. Tadeusza Jakubowskiego z Viktorii, który sześć dni wcześniej zakończył rejs dookoła świata na jachcie "White Eagle". Wszyscy zebrani z zainteresowaniem słuchali opowiadania o tym długim i ciekawym rejsie podczas którego jacht dwukrotnie zawinął do Gdyni zaliczając rejs dookoła świata z Polski do Polski. Za ten rejs kpt. T. Jakubowski otrzymał nagrodę Rejs Roku, przyznaną w Polsce za najwyższe osiągnięcia dla żeglarstwa Polskiego.

W godzinach wieczornych wszyscy zebrali się przy ognisku. Pieczono kielbaski i świeżo złapane ryby. Opowieści żeglarskie, wspomnienia, plany rejsowe oraz piosenki wypełniły czas do późnych godzin.

W niedzielę w godzinach rannych odwiedzano wzajemnie jachty, robiono pamiątkowe grupowe fotografie przechodząc z jachtu na jacht. Trzydziestoosobowe "załogi" na pokładach każdego jachtu, potwierdziły dzielność morską jednostek. Około południa zaczęły jachty odpływać w drogę powrotną. Była okazja do wzajemnych fotografii pod pełnymi żaglami. Niestety bezwietrzna pogoda spowodowała, że większą część drogi powrotnej trzeba było przepłynąć na silnikach.

Ogólnie spotkanie było bardzo udaną imprezą. Każde kolejne spotkanie tego typu grupuje coraz więcej jachtów i uczestników. Następne spotkanie planowane jest 16-go i 17-go września 1995r.

POLSKI KLUB ŻEGLARSKI

W VANCOUVER

ZAPRASZA NA NASZE IMPREZY:

- **OTWARCIE SEZONU ŻEGLARSKIEGO ROZPOCZELISMY ZABAWA**
w dniu 22 kwietnia 1995, w sali SPK. Przybyło ponad 100 osób i bawiliśmy się wsmienicie.

- **WIOSENNY ZŁOT JACHTOW** I miłośników żeglarstwa w dniu 17 I 18 czerwiec 1995 (sobota/niedziela) w Newcastle Island Marine Park na przeciwko Nanaimo. Spodziewamy się ponad 10 jachtów I kilkadziesiąt członków naszego klubu ! Zapraszamy oczywiście całą polonię !!!

- **PRAKTYCZNE ZAJĘCIA Z SEXTANSEM POLACZONE Z PIKNIKIEM**
w dniu 13 maja, sobota, godz. 14, na wybrzeżu w parku za Stevson Village, Richmond. Kielbaski I pieczywo z klubowych pieniędzy (z zabawy).

- **STALE CO MIESIĘCZNE SPOTKANIA W DRUGĄ SRODĘ KAŻDEGO MIESIACA**
o godz. 19 w sali SPK, 1134 Kingsway, Vancouver. Poruszamy za każdym razem jakiś ciekawy temat techniczny, a potem omawiamy przyszłe plany, wspominamy przeszłe pływania I dzielimy się wspólnymi doświadczeniami.

- **JESIENNY ZŁOT JACHTOW** I miłośników żeglarstwa w dniu 16 I 17 wrzesień 1995 (sobota/niedziela). Miejsce do ustalenia. Zapraszamy wszystkich !!!

- **WYBORY ZARZĄDU I OFICJALNE ZAREJESTROWANIE KLUBU W PROWINCJI B.C.**
odbędzie się na jesień (najprawdopodobniej w październiku)

- **ZAKOŃCZENIE SEZONU ŻEGLARSKIEGO WSPÓLNA ZABAWA.**

POLSKI KLUB ŻEGLARSKI W VANCOUVER



SPOTKANIE



ŻEGLARZY POLONIJNYCH

Sobota 16-ty i Niedziela 17-ty Września 1995r.

Plumper Cove Marine Park

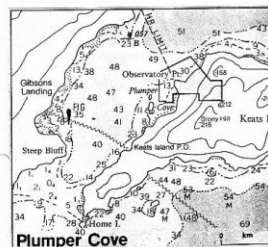
CEL SPOTKANIA:

- Spotkanie towarzyskie polonijnych właścicieli jachtów i łódek, załóg i osób zainteresowanych żeglarstwem.
- Zapoznanie się, wymiana adresów (telefonów) w celu utrzymywania kontaktów, wspólnego żeglowania, organizowania rejsów, doboru załogi i.t.p..
- Pokazanie Polskiej Bandery na kanadyjskich wodach - (w miarę możliwości - wszystkie jachty proszone są o podniesienie pod szalangiem białą-czerwoną banderki lub proporca).

PROGRAM SPOTKANIA:

- Sobota 16-ty wrzesnia
 - od godz 09:00 zgłoszenie przybycia i podanie aktualnych informacji dotyczących dwudniowego spotkania - jacht "Varsovia" zacumowany do pomostu pływającego Plumper Cove Marine Park.
 - podczas dnia: spotkania towarzyskie, wzajemne odwiedzanie łódek, dyskusje, gry sportowe, zabawy dla dzieci piknik i inne rozrywki do wyboru obecnych.
 - 18:00 główna część imprezy - spotkanie wszystkich uczestników, omówienie programu na wieczór i dzień następny.
 - Niedziela 17-ty wrzesnia
 - zajęcia według zainteresowań obecnych.
 - zakończenie spotkania i odpłynięcie łódek.
- Po więcej informacji oraz zgłoszenia proszę telefonować:
Jerzy Kuśmider 275-1095, Tomasz Bogusz 534-8955, Sławomir Kiljański 421-7413.
Bardziej szczegółowy program spotkania, kanały nasłuchu i łączności radiowej będą podane dla zainteresowanych przed rozpoczęciem spotkania.

PLUMPER COVE MARINE PARK,
pomost pływający, duże kotwiczowisko,
park na wyspie Keats
pole kampingowe, tereny spacerowe,
stoły piknikowe, woda pitna.
Połączenie promowe do Gibson (tylko osoby)



UWAGI!

Impreza ta jest prywatnym spotkaniem indywidualnych łódek i żeglarzy w publicznym miejscu. Nie jest uzgodniona z zarządem parku. Miejsca przy pomostach i polu kampingowym nie są rezerwowane. Każdy uczestnik pokrywa swoje koszty związane z pobytem oraz jest odpowiedzialny za swoją działalność. Organizator spotkania nie ponosi odpowiedzialności za jakiegokolwiek szkody

DO ZOBACZENIA!! SZTORM CZY CISZA, DESZCZ CZY SŁOŃCE



18.06.1995 Złot w Newcastle Isl. Marine Park.



18.06.1995 Złot w Newcastle Isl. Na pokładzie s/y "Varsovia".

Kpt. Tadeusz Jakubowski (Nagroda - Rejs Roku 1994 za opłynięcie świata na s/y „White Eagle”) z żoną, oraz Kpt. Jerzy Łubisz, znany pod pseudonimem "Mrówka" (f/v"Pathfinder III"). Wszyscy mieszkający w rejonie Vancouver.

W dniach 16 i 17 Września odbyło się spotkanie Polskiego Klubu Żeglarskiego w Vancouver na wyspie Keats w ramach jesiennego zlotu. W spotkaniu tym uczestniczyli członkowie klubu wraz z towarzyszącymi osobami, łącznie 30 osób. Do przystani na Keats przypłynęło 9 jachtów.

Czas przybycia jachtów był bardzo różny. Począwszy od wczesnych godzin rannych do późnych godzin popołudniowych. Wynikało to z różnic dystansów jak również z możliwości czasowych poszczególnych załóg jachtów. Jeden z dłuższych do pokonania dystansów miały jachty Gdańsk i Pilgrim. Obydwa Jachty wypłynęły jeszcze poprzedniego dnia wieczorem.

Jachty te mają swoją stałą przystań w Point Roberts.

Pozostałe jachty, których przystanie głównie są

Andrzej Romanek
Spotkanie na Keats.
Jesienny Zlot PKŻV

rozmiszczone w rejonie Vancouver wypłynęły razem, za wyjątkiem jachtu Varsovia który wypłynął również poprzedniego dnia. W sobotę rano, część uczestników płynących całą noc odsypiało swoje nocne wachty. Wieczorem załogi zeszły na ląd aby wspólnie spędzić czas przy ognisku.

Nie obeszło się bez tradycyjnych polskich piczonych kielbasek. Niektórzy próbowali smak pieczonych jabłek i ziemniaków poprawić butelką piwa. Spotkanie przebiegało w bardzo milej atmosferze i przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych. Pierwszy dzień upłynął bardzo udanie z towarzyszeniem pięknej i bardzo ciepłej jak na tą porę roku pogody. Następnego dnia nieoczekiwanie znowu był piękny dzień, Załogi po śniadaniu wzajemnie odwiedzały się na swoich jachtach. Koło wczesnego popołudnia kilku zapalonych fotografów zaczęło organizować grupowe zdjęcia. Większość zdjęć zostało wykonanych na jachtach przy okazji badając wyporność i możliwości przechyłu.

Nasza wspaniała zabawa wzbudzała zainteresowanie kanadyjskich sąsiadów. Kiedy wreszcie wszyscy zostali uwiecznieni na zdjęciach niektóre załogi podjęły przygotowania do opuszczenia przystani. Panowała wsapaniała pogoda żeglarska, wiał bardzo silny wiatr z umiarkowanej wielkości falą. Załogi wyruszyły w rejs powrotny do swoich macierzystych przystani. Jesienny zlot Polskiego Klubu Żeglarskiego w Vancouver został zakończony. Można go zaliczyć do jednego z bardziej udanych pod względem organizacyjnym i pogodowym jak również ilości uczestniczących członków i jachtów. Miło było spotkać ludzi o podobnych ideałach zainteresowaniach i poglądach. Ahoj!

Andrzej Romanek



W okresie pierwszych, prawie dwóch lat działalności Polskiego Klubu Żeglarskiego w Vancouver, jeszcze oficjalnie nierejestrowanego w Prowincji B.C, odbyło się wyjątkowo dużo spotkań żeglarskich i innych imprez, w których uczestniczyło bardzo dużo osób, nie tylko żeglarzy. Była bardzo miła żeglarska i koleżeńska atmosfera oraz chęć działania.



17.09.1995. Złot w Plumper Cove Marine Park. Grupowe zdjęcie uczestników – "sprawdzanie stateczności przechyłowej" s/y "Gdańsk".



17.09.1995 Złot w Plumper Cove Marine Park. Cztery jachty założycieli PKŻ: (od prawej) "Varsovia" - Jerzy Kuśmider, "Joriko" - Ryszard Kopplinger, "Pilgrim" Tomasz Bogusz, "Gdańsk" - Jerzy Radłowski

Po kilku miesiącach takiej „nieformalnej” działalności postanowiono oficjalnie zarejestrować klub w rejestrze organizacji Prowincji Brytyjskiej Kolumbii.

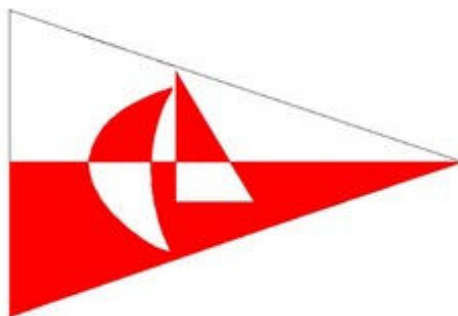
11-go października 1995 roku odbyły się pierwsze wybory do zarządu. Na komandora klubu wybrano Tomasza Bogusza. Jerzy Radłowski został vice-komandorem a Jerzy Kuśmider członkiem zarządu.



Pierwszy Zarząd Polskiego Klubu Żeglarskiego w Vancouver, B.C. Kanada. 11.10.1995

Siedzą: Tomasz Bogusz, Jerzy Radłowski, Jerzy Kusmider
Stoją: Lech Jakucewicz, Ryszard Kowalski, Janusz Cieliszak

W tym początkowym okresie działalności zrealizowano dużo spraw organizacyjnych i promocyjnych. Między innymi zorganizowano konkurs na logo i proporczyk klubowy.





Wiosną 1996 roku wydano w ładnej szacie graficznej biuletyn "Na szerokich wodach". Miał on 36 stron i zawierał bardzo dużo ciekawych informacji o działalności klubu oraz sprawozdania ze zlotów i rejsów członków klubu.

Biuletyn ten był pierwszym i właściwie ostatnim wydawnictwem PKŻ. Dwa następne wydania były praktycznie kilkustronicową ulotką z bardzo dyskusyjnymi osobistymi komentarzami redaktora, co nie wpływało na atmosferę w klubie.

Oprócz miesięcznych zebrań w lokalu SPK dużym powodzeniem cieszyły się zloty klubowe. Czasami potrafiło przyplłynąć nawet dziesięć jachtów.

Zloty te organizowane były w różnych atrakcyjnych miejscach, głównie w Plumper Cove na Keats Island, Newcastle Island koło Nanaimo. Były też spotkania w Montague Harbour, Schooner Cove i innych miejscach.

Jednym z ciekawszych i niecodziennych zlotów było styczniowe spotkanie w Silva Bay. Ponad 30-to milową trasę z Vancouver

jachty pokonywały podczas mroźnej sztormowej pogody. Niektóre nie były w stanie wrócić na noc do swoich marin.



Najpierw pytanie wyjaśniające: Jak nazwać dwudziestu paru ludzi, którzy porzucając ciepłe pielesze domowe i wygodną kanapę przed telewizorem płyną małymi jachtami w środku zimy w deszczu i w zimnie w jedno miejsce przez kilka godzin, a potem wracają przez kilkanaście w deszczu, śniegu, sztormie i jeszcze większym zimnie? Prawidłowa odpowiedź brzmi: Zapaleńcy.

Pełna odpowiedź brzmi:

Członkowie Polskiego Klubu Żeglarskiego w Vancouver.

Prognozy pogody na sobotę 13 stycznia 1996 roku nie były najlepsze, ale umowa jest umową, dlatego grupa 5 jachtów z poloninymi żeglarzami z Vancouver i okolic postanowiła w tym dniu spotkać się i spotkała razem aby poprostu popływać na Żaglach.

Miejsce spotkania - Marina Sylvia Bay, niedaleko Nanaimo ofiarowało przytulny bar z umiarkowanymi cenami, a gościnność kapitanów poloninych jachtów pod komendą: Toma Bogusza, Jurka

Janusz Cieliszak
Oni muszą to lubić...
 Zimowy Zlot PKŻV, 13-14 stycznia, 1996

Kuśmidera i Janusza Madury pozwoliła wielu uczestnikom tego zimowego zlotu porównywać zalety Ginu do na przykład Whisky, dyskutować na temat zalet (i wad) różnego ożaglowania, kształtu kadłubów, dalekich lądów i bliskich zatok. Po prostu: żeglarskie opowieści. Długie dyskusje w noc, miłe uczucie pobytu wśród przyjaciół, na których można polegać.

Następnego dnia warunki pogodowe znacznie pogorszyły się i po pamiątkowych zdjęciach na deszczowej kei pierwszy smotnie wyruszył Janusz Madura na najmniejszym jachcie uczestniczącym w zlocie. Potem kolejne jednostki, najpierw grupą, ale po godzinie w ciągle wzmagającym się wietrze wkrótce pogubiły się z oczu. Przechylił niejednokrotnie dochodziły do 50%. Wielu składało daniny Neptunowi. Jachty jednak dzielnie walczyły, a wszystkie



załogi zdały egzamin nawet w tak ciężkich warunkach.

Był to krótki rejs, nie więcej niż 50 Mil Morskich. Razem nie więcej niż 48 godzin. Ale na morzu żadna droga nie jest prosta. Byliśmy w tym czasie jedynymi jachtami żaglowymi na morzu. Ile te dwa dni znaczyły dla uczestników zlotu wiedzą tylko oni sami.

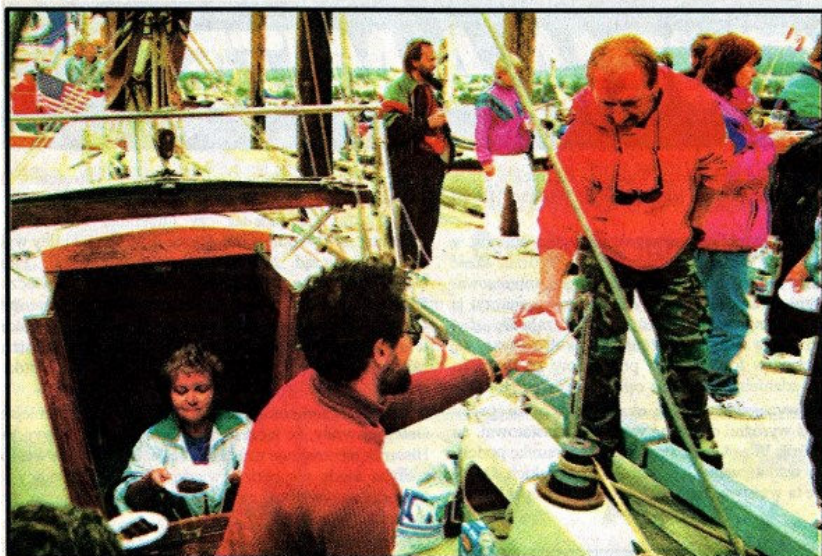
Kiedy "Gdańskiem" po 22-ej wpływalismy w ciemności w osłonięte wody mariny, na wysokim brzegu stała para młodych ludzi czule objęta. Byli ciepło ubrani, stali obok ciepłego samochodu. Patrzyli na nas zmokniętych i zmęczonych.

Dziewczyna spytała. - "Dlaczego oni to robią?". Jej przyjaciel odpowiedział - "Oni to lubią".

Nie znałem tych ludzi, ale wiem, że mieli rację. Oni to lubią.

Janusz Cieliszak

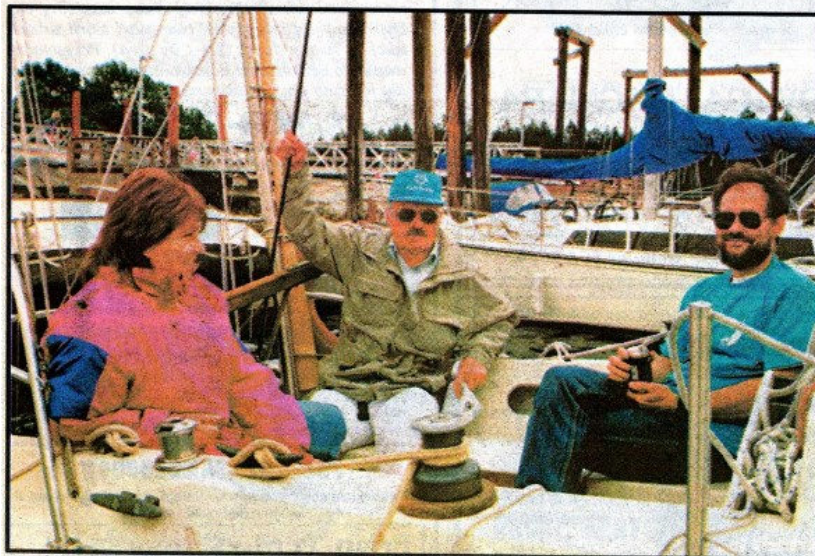
W pewnym okresie priorytetową działalnością klubu stały się zabawy taneczne, pikniki, wycieczki górskie itp. Zaplanowane terminy klubowych zlotów i spotkań jachtów były przez zarząd przesuwane albo odwoływane. W tej sytuacji odbywały się spotkania jachtów, które nie były firmowane przez klub.



Urodzinowy tort kapitana „Varsovi”



Największy (liczący 50 stóp długości) jacht uczestniczący w zlocie.



Kapitanowie Jakubowski i Kuśmider na S/Y „Varsovia”

SPOTKANIE ŻEGLARZY POLONIJNYCH REJONU VANCOUVER

Od trzech lat, z inicjatywy Kpt. Jerzego Kuśmidera, zawsze trzeci czerwcowy weekend żeglarze rejonu Vancouver przybywają swoimi jachtami na tradycyjne spotkanie w Newcastle Island Marine Park w pobliżu Nanaimo. Na spotkanie to przybyło 7 jachtów. Właściciele i załogi w 100 procentach polskojęzyczne. Było to największe w tym roku zgromadzenie jachtów polonijnych naszego rejonu. Największy jacht Anny i Bogdana Sawickich „Yeoman XXVII” ze Seattle (50 stóp długości), był w centrum zainteresowania. Szczególnie regatowe wyposażenie i turystyczny motocykl na pokładzie spowodował dużo dyskusji i komentarzy.

Jachty z Vancouver wypłynęły w piątek lub w sobotę rano. Każdy z jachtów miał do pokonania 30 mil morskich, zajmowało to przeciętnie 7 do 9 godzin żeglugi. Warunki żeglarskie były sprzyjające.

Podczas pływania jachty prowadziły łączność radiową UKF na kanałach morskich. Z pokładu „Varsovi”, Jurek VE7CFA / mm i Grzegorz VE7SP5AZQ / mm prowadzili rozmowy na falach krótkich z polskimi krótkofalowcami z różnych rejonów świata-Australii, Tasmanii, Francuskiej Polinezji i statku pływającego po Karaibach. Opowiadali o spotkaniu i działalności polonijnej naszego rejonu.

W sobotę po południu wszystkie jachty były już zacumowane do postu. Zaczęły się wzajemne odwiedziny i rozmowy żeglarskie. W części oficjalnej spotkania wszystkich uczestników przywitał kpt. Jerzy Kuśmider. W krótkiej pogadance omówił działalność polonijnych żeglarzy w Chicago, Nowym Jorku, Florydzie i Londynie. Następnie wszyscy przyszli na urodzinowy tort i drink kapitana jachtu „Varsovia”.

Ogólnie na spotkanie przybyło ponad 30 osób. Niektórzy przyjechali samochodami do Nanaimo i małym promem pasażerskim do parku na wyspie. Z Viktorii przyjechał kpt. Tadeusz Jakubowski, który opłynął świat na „White Eagle”, dwukrotnie zawijając do Gdyni, zaliczając rejs dookoła świata z Polski do Polski. Za ten rejs otrzymał on nagrodę „Rejs Roku” przyznaną w Polsce za wybitne osiągnięcia żeglarskie.

W godzinach wieczornych wszyscy zebrali się przy ognisku. Pieczenie kielbasek, opowieści żeglarskie, wspomnienia, plany rejsowe oraz piosenki wypełniły czas do późnych godzin. W niedzielę odwiedzano wzajemnie jachty. Deszczowa pogoda uniemożliwiła zrobienie tradycyjnych grupowych fotografii na pokładzie każdego z jachtów. Około południa jachty zaczęły odpływać w drogę powrotną. Deszcz wprawdzie przestał padać jednak bezwietrzna pogoda spowodowała, że większą część drogi powrotnej trzeba było płynąć na silniku. Ogólnie spotkanie było bardzo udaną imprezą.

Kpt. Jerzy Kuśmider

Członkowie klubu posiadający własne jachty wypływali też na dalsze oceaniczne trasy. Można tutaj wymienić:

Jerzego Radłowskiego, który na 39-cio stopowym stalowym jachcie „Gdańsk” popłynął ze zmieniającą się załogą z Vancouver przez Kanał Panamski na Karaiby. Pływał tam przez kilka sezonów i z powrotem przez Hawaje wrócił do Vancouver.



s/y „Pilgrim” Tomasz Bogusz.

Henryk Michna na 20-to stopowej „Tiki”, z Vancouver dopłynął samotnie do Hilo na Wyspie Hawaii. Niestety ocean okazał się mocniejszy i na wschodnim wybrzeżu Big Island stracił swój jacht.

Największą ilość rejsów: czterokrotnie na Queen Charlotte Island, trzykrotnie na Alaskę oraz na Hawaje i z powrotem zaliczył Jerzy Kuśmider na swoim własnoręcznie zbudowanym i wydłużonym do 31 stóp jachcie „Varsovia. Większość tych rejsów odbył samotnie.

Kilku innych klubowych żeglarzy również odbyło kilka ciekawszych rejsów, ale tylko po wodach lokalnych: Ryszard Kopplinger na swoim 34 stopowym jachcie „Joriko” i Janusz Madura na 26 stopowym jachcie klasy Volkboat.



s/y „Gdańsk” Jerzy Radłowski

Tomasz Bogusz na 31-no stopowym jachcie „Pilgrim” z załogą popłynął na Hawaje i z powrotem. W innym rejsie z klubową załogą opłynął też Wyspę Vancouver dookoła. Tomek marzył o dużym jachcie dla klubu, który byłby eksploatowany, coś w rodzaju maszoperii z wykupowanymi udziałami własności jachtu. Niestety nie znaleźli się inwestorzy i projekt upadł.



s/y „Tiki” Henryk Michna

Kolejnym priorytetem działalności klubu przez okres prawie dwóch lata stało się szukanie możliwości wydzierżawienia i użytkowania jakiegoś terenu nad wodą z przystanią do cumowania jachtów. Członkowie klubu mieli różne opinie na ten temat.

Okres ten można powiedzieć, że był ciekawy, bo mobilizował do pływania po lokalnych wodach i szukania czegoś, co praktycznie było nieosiągalne w sytuacji, jaka istniała.

Sprawa ta zakończyła się w momencie jak kolega Henryk Michna zaoferował bezpłatne przekazanie klubowi pływającego domu, w którym mieszkał przez kilka lat i właśnie przeprowadzał się do lądowego mieszkania. Klub odmówił przyjęcia takiego prezentu, bo okazało się, że nie byłoby, komu zająć się eksploatacją priorytetowo szukanego "property" nad wodą.

Jednym z większych wydarzeń w życiu klubu było w roku 2003, zakupienie jachtu Newport 28'. Nowa sytuacja wynikająca z posiadania własnego jachtu, spowodowała istotne zmiany w działalności i układach klubowych.



Wypracowane wcześniej fundusze klubowe, głównie przez organizowanie dochodowych żeglarskich zabaw tanecznych dla polonii, wystarczyły tylko w pewnej części na zakup jachtu. Na resztę złożyła się grupa członków klubu, tych, co chcieli korzystać z możliwości żeglowania na tym jachcie.

W tej sytuacji priorytetem działalności klubowej było pozyskiwanie funduszy na ten jacht. Organizowano, więc następne zabawy, które pochłaniały dużo energii klubowiczów. Właściciele jachtów niezainteresowani pływaniem na tym jachcie coraz mniej uczestniczyli w życiu klubowym.

ŻYCIE POLONIJNE

Sezon żeglarski 2002 otwarty

Lech Jakucewicz

W ostatnią niedzielę Polski Klub Żeglarski w Vancouver otworzył sezon nawigacyjny. Uroczystość podniesienia bandery zaszczycił konsul RP Krzysztof Czapla. Było wielu znanych osobistości naszej polonijnej społeczności, przedstawiciele polskich mediów. Pomimo bardzo zniechęcającej pogody dzielnie przyплыли żeglarze. Do kei przycumowała "Varsovia" Jurka Kuśmidra i "Kontessa 26" Michała Jarochońskiego. Łatwiej było dojechać samochodem i zrobiło to kilkadziesiąt osób, żeglarzy i ich sympatyków.

Klub Żeglarski zafundował cały wórk łakoci dla dzieci. Rozgorzała walka w różnych konkursach i zabawach. Dorosli też mieli tradycyjne przeciąganie liny a było o co się zmagać - bardzo cenna nagroda dla zwycięzców. Później kielbaski a przy ognisku, gitarze i śpiewach deszcz był nie spostrzegany i właściwie nie przeszkadzał. Warto było zmobiliżować się i przyjechać.

Poznać można było ciekawych ludzi, wymienić doświadczenia, informacje a także posłuchać o planach, dalszych podróżach i najbliższych imprezach. Henryk Michna szykuje się za parę tygodni wyruszyć w swą samotną podróż własnoręcznie wypieszczonym jachtem "Tiki". Pierwszy etap - Hawaje. Basia i Jurek Radłowsky szykują nowozakupiony jacht na Florydzie do swej wielkiej życiowej podróży. Najpierw Karaiiby, później Płd. Pacyfik. Są plany pływać urlopowych i weekendowe wypady w naszych okolicach od San Juanow po Alaskę. Przepiękne wysepki, zatoczki, parki marynistyczne dostępne tylko z wody w towarzystwie fok, delfinów, orek i białogłowych orłów. Warto nacieszyć

wzrok takimi obrazkami kiedy one jeszcze istnieją.

Jak co roku będziemy brać udział w regatach organizowanych przez inne kluby jak np. Klubu Jachtowego Wyspy Bowen w połowie czerwca, ale także organizujemy własne regaty. Na jesieni ścigamy się o Puchar Konsula. Najbliższa impreza to zabawa 11 maja w SPK. Ale wcześniej zapraszamy na spotkanie z Tadeuszem Jakubowskim. Ten dzielny żeglarz wybudował własnoręcznie i według własnego projektu jacht właśnie w naszym rejonie, następnie popłynął do Gdyni by dokonać rejsu dookoła Ziemi na trasie Gdynia-Gdynia. Będzie opowiadał o swoich przeżyciach i pokaże przezroczą już w najbliższą środę 24 kwietnia w Klubie SPK.

22 czerwca organizujemy kolejne spotkanie-piknik, na które zapraszamy wszystkich wodniaków i ich sympatyków. Będzie to spotkanie w przeuroczym miejscu w Porteau Cove. Jest to na trasie 99 Sea to Sky Hwy między Horseshoe Bay a Squamish. Wyśmienite miejsce do żeglowania, kajakowania, kanuowania, nurkowania, pływania na desce z żaglem. Zapraszamy ze sprzętem i bez. Łatwy dojazd samochodem. Jest tam także camping ale radzę zarezerwować miejsca znacznie wcześniej. W programie wszelkie aktywności wodne łącznie z tradycyjnym puszczaniem wianków, moczeniem Marzanny i szukaniem kwiatów paproci.

Więcej bieżących informacji najlepiej uzyskać na co miesięcznych spotkaniach klubowych w każdą drugą środę miesiąca o godz. 19:00 w SPK. Pomyślnych wiatrów w kolejnym sezonie. Do zobaczenia. Ahoj.



Podniesienie Bandery na s/y "Varsovia"



Konsul RP Krzysztof Czapla i Kpt. Jerzy Kuśmider (z lewej) na jachcie "Varsovia"



W okresie pierwszych 10-ciu lat istnienia klubu były okresy lepsze i gorsze. Przybywało oraz ubywało członków i sympatyków klubu.

Wymienienie wszystkich rejsów, wypraw i opisanie organizacyjnej działalności klubu wymaga obszerniejszego opracowania. Ten tekst jest tylko przedstawieniem pewnych istotnych wydarzeń, żeby ocalić je przed zapomnieniem.

Dla podsumowania i zakończenia tematu można tylko dodać, że po 10-ciu latach oficjalnego istnienia, Polski Klub Żeglarski w Vancouver liczył około 20-tu członków oraz posiadał jeden jacht kabinowy Newport 28 stóp oraz mieczówkę Coronado 15 stóp.

Na spotkanie i piknik klubowy z okazji dziesiątej rocznicy zarejestrowania klubu, przybyły tylko te dwie klubowe jednostki.



Tekst: Jerzy Kuśmider

Zdjęcia: Jerzy Kuśmider i archiwum polonijnych żeglarzy